

Kielce, dn. 19 grudnia 2016 r.

Dr hab. Paweł Chmielnicki, prof. WSIZ
Kierownik Katedry Teorii Prawa i Badań nad Materialnymi Źródłami Prawa
Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Pauli Białkowskiej pt. „*Tajemnica zawodowa w wykonywaniu zawodu adwokata oraz gwarancje jej ochrony w prawie polskim i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*”, Łódź 2016, ss. 284, przygotowanej pod opieką naukową dr hab. Michała Kasińskiego, prof. UŁ.

W wykonaniu uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego z dnia 28 października 2016 roku, powołującej mnie na recenzenta w przewodzie doktorskim mgr Pauli Białkowskiej, przekazanej mi do wiadomości pismem Pani Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego Prof. nadzw. dr hab. Agnieszki Liszewskiej z dnia 4 listopada 2016 r., mam zaszczyt przedłożyć recenzję rozprawy doktorskiej pt. „*Tajemnica zawodowa w wykonywaniu zawodu adwokata oraz gwarancje jej ochrony w prawie polskim i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*” z pozytywną oceną i wnioskiem o podjęcie dalszych czynności w przewodzie doktorskim Pani Pauli Białkowskiej, w tym o dopuszczenie doktorantki do publicznej dyskusji nad rozprawą.

Stwierdzam, że w rozumieniu art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2014 r., poz. 1852), recenzowana rozprawa doktorska mgr Pauli Białkowskiej:

- stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego;
- wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata do stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki prawne;
- wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Ocenę tę uzasadniam, jak niżej.

1. Wybór tematu i założenia badawcze

Pani mgr Paula Białkowska podjęła pracę badawczą nad zagadnieniami niezwykle istotnymi dla funkcjonowania współczesnego modelu ochrony praw podmiotowych. Beneficjentami instytucji określanej powszechnie jako „tajemnica zawodowa” są zarówno jednostki, jak i podmioty zbiorowe, w tym całe społeczeństwa. Wśród beneficjentów indywidualnych należy wskazać zarówno odbiorców usług osób wykonujących określony zawód, jak i samych usługodawców. Bez zaufania ze strony nabywcy usługi, świadczeniodawca nie byłby w stanie pozyskać klientów i przetrwać na rynku. Jak słusznie zauważa Doktorantka, „...pragnienie zachowania poufności w relacjach jednostki z inną jednostką jest wartością na tyle istotną i wzniosłą, że niemożliwe jest jej pominięcie w obowiązującym prawie”. Nie jestem co prawda pewien, czy słowo „wzniosła” jest tym, które najlepiej oddaje istotę problemu. Sądzę, iż źródła tytułowej instytucji są bardziej „przyziemne”, niż „wzniosłe” – dyskrekcja ma otwierać możliwość osiągnięcia określonych celów działania, które nie zawsze muszą być społecznie pożądane, czy też „szlachetne” – jeśli już odwołujemy się do sformułowań bazujących na patosie. Niemniej, Doktorantka niewątpliwie trafnie rozpoznaje charakter instytucji tajemnicy zawodowej, traktując ją jako zjawisko oparte na najgłębszych mechanizmach behawioralnych, niemożliwe do wyrugowania z ładu aksjonormatywnego.

Autorka recenzowanej rozprawy wybrała spośród wielu przypadków istnienia tajemnicy zawodowej ten, który dotyczy wykonywania zawodu adwokata. Z pewnością, charakter działalności adwokatów nadaje szczególny wymiar problematyce zaufania w relacjach usługodawca – klient, znacznie wykraczający poza interesy jednostkowe. Zachowanie przez adwokata, do własnej wiadomości, informacji przekazywanych przez klientów pozwala na budowanie systemu ochrony praw podmiotowych, stanowiącego jeden z filarów państw należących do atlantyckiego kręgu kulturowego. Stanowi jedną z podstaw prawa do obrony, gdyż pozwala niwelować – do pewnego stopnia – przewagę, jaką nad oskarżonym ma aparat władzy państwowej. Z punktu widzenia interakcji prywatnych, pozwala na stabilizację ich przebiegu, wyznacza klarowne reguły ich nawiązywania. Reasumując, wybór tematu pracy uważam za trafny, gdyż podejmuje problematykę doniosłą zarówno pod względem naukowym, jak i społecznym, spełnia przy tym wszelkie kryteria związane z walorem nowości badawczej.

Ujmując rzecz od strony formalnej uważam, iż tytuł rozprawy został dobrze zredagowany – w pełni koresponduje z omawianymi przez Autorkę zagadnieniami, nie

wykraczają one poza wyobrażalne desygnaty zjawisk, jakie można kojarzyć z pojęciami użytymi w tytule rozprawy.

O ile określenie pola badawczego, jak i tytuł rozprawy nie budzą zastrzeżeń, to niejaki problem powstaje w przypadku oceny doboru celów badawczych, jakie postawiła sobie Doktorantka. Jak podnosi Autorka we „Wstępie”, głównym celem rozprawy jest „...ocena skuteczności przyjętych obecnie regulacji chroniących tajemnicę adwokacką, a także analiza konsekwencji jej naruszenia”. Dodaje dalej, iż celem rozprawy jest „...przede wszystkim porównanie charakteru tajemnicy zawodowej w prawodawstwie tych krajów, jej zakresu, podstaw prawnych, konsekwencji jej naruszenia, a także specyfiki zawodu adwokata”.

W dalszej części rozprawy stwierdza, iż ma ona na celu próbę rozwiązania konfliktu pomiędzy interesem indywidualnym i zbiorowym, „...głównie poprzez wyłonienie wartości, moim zdaniem, w prawie nadrzędnych” (s. 233).

W ramach rozprawy naukowej, główne cele pracy podlegają rozwinięciu poprzez szczegółowe cele ustaleń badawczych. Tak też czyni mgr Paula Białkowska, pisząc:

„Ponadto, odpowiedzi wymagają także następujące pytania:

- Jaka jest ranga zawodu adwokata i tajemnicy adwokackiej w zestawianych systemach prawnych?
- Czy jej gwarancje spełniają swoją funkcję, czy też należy wzmocnić tę ochronę?
- Który z systemów prawnych jest w powyższym aspekcie bardziej skuteczny?
- Czy system odpowiedzialności dyscyplinarnej w prawie polskim i Stanów Zjednoczonych jest właściwie uregulowany w kontekście roli oraz rangi tajemnicy zawodowej w wykonywaniu zawodu adwokata?”

Należy zwrócić uwagę, iż cele wskazane przez Autorkę nie są jednorodne. Z jednej strony nawiązują do typowych celów poznawczych nauk prawnych, związanych z rekonstrukcją treści normy prawnej w oparciu o przepis prawa („...porównanie charakteru tajemnicy zawodowej w prawodawstwie tych krajów, jej zakresu, podstaw prawnych, konsekwencji jej naruszenia”). Z drugiej strony Autorka stawia sobie zupełnie odmienne cele poznawcze, dotyczące oceny skuteczności, czy też efektywności analizowanych rozwiązań prawnych. Doktorantka posługuje się przy tym w pracy, bardzo swobodnie i wymiennie pojęciami „efektywność” i „skuteczność”, nie dostrzegając – jak się wydaje – iż mają one

odmienne znaczenia. Jeszcze ambitniejszy cel stawia sobie Autorka anonsując, iż jej zamiarem jest „wyłonienie wartości (...) w prawie nadrzędnych” (w kontekście konfliktu między interesem indywidualnym, a zbiorowym), co kieruje rozprawę w stronę dzieła o charakterze filozoficznym.

Osobiście uważam, iż takie postawienie celów badawczych zasługuje na pochwałę. W naukach prawnych zbyt wiele jest prac, które sprowadzają się do dogmatycznego mamrotania na temat rezultatów zastosowania wykładni językowo – logicznej. Na tym tle, ocena skuteczności rozwiązań stanowi przedsięwzięcie z gruntu naukowe, które może znacząco przyczynić się do poszerzenia naszej wiedzy o stosunkach społecznych i pomóc wyłonić „wartości”, o których pisze Doktorantka. Wypada jednak zwrócić uwagę, iż postawienie sobie określonych celów badawczych wymaga zastosowania adekwatnych do nich narzędzi badawczych. Jeżeli celem badawczym ma być ocena efektywności prawa, to należałoby wskazać, na jakiej płaszczyźnie owa efektywność będzie rozpatrywana (systemowa, społeczna, ekonomiczna?) i jakie będą zastosowane mierniki tej efektywności. Podobne wyzwania stawia przed badaczem ocena skuteczności. Tych elementów w pracy Pani Pauli Białkowskiej brakuje, o czym będzie jeszcze mowa.

Niemniej, można też zauważyć, iż Autorka skupiła się na realizacji celu badawczego określonego jako „...porównanie charakteru tajemnicy zawodowej w prawodawstwie tych krajów, jej zakresu, podstaw prawnych, konsekwencji jej naruszenia” i ten cel zrealizowała z powodzeniem. W odniesieniu do tego celu dostrzegła kluczowe zagadnienia związane z podjętą problematyką, zachowała też niezbędną dyscyplinę wywodu, nie przekraczając formułowanymi twierdzeniami granic wyznaczonych przez przywołany cel poznawczy.

2. Struktura pracy i metody badawcze, elementy formalne rozprawy

Rozprawa mgr Pauli Białkowskiej składa się z 5 zasadniczych części. Są to: wstęp obejmujący wyłożenie zamierzeń poznawczych, 3 rozdziały obejmujące rozwinięcie argumentacji oraz „Zakończenie”, stanowiące syntetyczną rekapitulację twierdzeń Autorki. Układ podrozdziałów został podporządkowany metodzie prawnoporównawczej: omawianie problematyki prawa polskiego i USA następuje naprzemiennie.

Pierwszy rozdział pracy liczy 42 strony i zatytułowany został „Zagadnienia wprowadzające”. Obejmuje zagadnienia, dotyczące ogólnej charakterystyki zawodu adwokata oraz specyfiki i zasad wykonywania tego zawodu w prawodawstwie polskim jak i Stanów Zjednoczonych. W podrozdziale pierwszym Autorka scharakteryzowała zawód adwokata w

Polsce. Podjęła próbę określenia jego roli i rangi przede wszystkim z punktu widzenia jego przynależności do kategorii zawodów zaufania publicznego. Drugi podrozdział rozdziału pierwszego stanowi o specyfice i zasadach wykonywania zawodu adwokata. Rozdział ten uważam za dość dobrze zbilansowany pod względem treści, natomiast jego tytuł mógłby być dobrany bardziej szczęśliwie. Tytuł „Zagadnienia wprowadzające” pasuje bardziej do jakiejś części *stricto* wstępnej, a nie do rozdziału obejmującego szerokie rozważania dotyczące istoty analizowanej problematyki prawnej.

Rozdział drugi liczy 67 stron i jest zatytułowany „Wyjaśnienie pojęcia i charakterystyka tajemnicy zawodowej w wykonywaniu zawodu adwokata”. Dotyczy on podstaw prawnych i etycznych oraz innych źródeł tajemnicy zawodowej w wykonywaniu zawodu adwokata w Polsce i USA. W tej części pracy Autorka zajęła się m.in. problematyką hierarchizacji źródeł prawnych oraz etycznych, ich wzajemnego stosunku oraz propozycji rozwiązania ewentualnej kolizji przepisów prawnych. Odrębną część rozdziału poświęciła na kwestię dóbr prawnie chronionych jako źródła tajemnicy zawodowej.

Rozdział trzeci liczy zaś aż 120 stron i nosi tytuł „Gwarancje służące ochronie tajemnicy zawodowej w wykonywaniu zawodu adwokata”. Podrozdział pierwszy wskazuje na różne rodzaje i charakterystykę tytułowych gwarancji z wyłączeniem odpowiedzialności dyscyplinarnej, która - jako kluczowa gwarancja - została szczegółowo omówiona w podrozdziale drugim.

Chociaż rzadko zgłaszam zastrzeżenia do systematyki wewnętrznej pracy, jednak w tym wypadku zmuszony jestem to uczynić, gdyż stworzenie pojedynczego rozdziału liczącego aż 120 stron, stanowiącego prawie połowę pracy, należy potraktować jako błąd metodologiczny. Rozdział mógłby zostać z powodzeniem podzielony na dwa, bez uszczerbku dla logiki wywodu. Proponowałbym także, aby ostatnia część pracy nosiła raczej tytuł „wnioski”, lub podobną, jednoznacznie podkreślającą charakter zawartej w niej treści. Tytuł „Zakończenie”, przynajmniej w mojej ocenie, jest bardziej na miejscu w przypadku dzieła popularnonaukowego, lub beletrystyki.

Pomijając te dwie kwestie należy stwierdzić, że podział tekstu rozprawy został przeprowadzony starannie i konsekwentnie, nawiązuje do zgłoszonych celów badawczych i odzwierciedla względy metodologiczne. Wywody zawarte w poszczególnych rozdziałach są logicznie ze sobą powiązane i klarowne.

Podejście poznawcze, jakie Autorka zastosowała w pracy opiera się na dwóch, równie istotnych, dla osiągnięcia celów pracy, metod. Pierwsza, to metoda formalno - dogmatyczna (wnioskowanie Doktorantki prowadzone jest przy pomocy reguł wykładni prawa), druga to

metoda prawnoporównawcza, uzupełnioną po części metodą historyczno-prawną. Można wręcz powiedzieć, że metoda prawnoporównawcza jest osią pomysłu na pracę badawczą i pozwoliła zrealizować cel poznawczy jakim jest „...porównanie charakteru tajemnicy zawodowej w prawodawstwie tych krajów, jej zakresu, podstaw prawnych, konsekwencji jej naruszenia”. Powołane wyżej metody Doktorantka zastosowała prawidłowo.

Problem stanowi natomiast dobór narzędzi badawczych do realizacji celu określonego jako „...ocena skuteczności przyjętych obecnie regulacji chroniących tajemnicę adwokacką”.

Co prawda Autorka pisze we „Wstępie”, iż „...w stosownych fragmentach przywołałam także dane o charakterze statystycznym, korzystając z metody empirycznej”. Jednak, po pierwsze Autorka w pracy samych danych nie powołała, a jedynie powołała wnioski wyprowadzone z analizy tych danych, co nie może być uznane za prawidłowy zabieg metodologiczny. Po drugie, dane te dotyczą wyłącznie bardzo wąskiego zagadnienia, jakim jest częstotliwość zastosowania różnych kar dyscyplinarnych wobec adwokatów. Dane te nie odnoszą się, w gruncie rzeczy, do problematyki skuteczności regulacji chroniących tajemnicę zawodową. Nie można na ich podstawie wyprowadzić żadnych adekwatnych do postawionego problemu wniosków.

Swoje rozważania Autorka odniósł do 198 pozycji piśmiennictwa, powołał nadto 52 źródła internetowe. Dobór piśmiennictwa dokonany przez Doktorantkę uważam za adekwatny do osiągnięcia zamierzonych celów badawczych. W dobie obecnej, przy olbrzymiej ilości publikowanych tekstów, twórca rozprawy naukowej nie jest w stanie uwzględnić całej, publikowanej literatury na interesujący temat, z reguły nie ma też takiej konieczności. Należy dążyć do uwzględnienia, przede wszystkim pozycji dokumentujących oryginalny dorobek naukowy. Udokumentowany, wykazem literatury, wynik kwerendy bibliotecznej, jakiej dokonała Doktorantka, jest w pełni satysfakcjonujący. W pracy powołano także kilkadziesiąt orzeczeń organów polskich i USA. Zakres wykorzystania materiału normatywnego i dorobku praktyki orzeczniczej także uważam za adekwatny do celów pracy. Autorka dokonała wnikliwej oceny tej literatury i orzecznictwa, przeprowadziła adekwatną do celów pracy analizę przepisów prawa.

Doktorant udowodniła, że ma szeroką orientację co do stanu poglądów nauk prawnych odnośnie zagadnienia ujętego w tytule pracy, poprawnie posługuje się narzędziami argumentacji naukowej.

Autorka profesjonalnie posługuje się elementami formalnymi rozprawy prawniczej. Wskazanie źródeł informacji jest zawsze czytelne, nie budzi zastrzeżeń merytorycznych.

Powoływanie literatury, orzeczeń i aktów prawnych odbywa się zgodnie z ogólnie przyjętymi kanonami poprawności i staranności.

Wśród drobnych mankamentów można wskazać ten, iż w pracy występuje znaczna liczba pomyłek pisarskich związanych z brakiem odstępu między wyrazami (tzw. „zbitka wyrazów”). Pojawiają się nieliczne lapsusy językowe (np. „Wydaje się, że jednostka, jej prawa oraz wolności stanowią w przypadku konfliktu interesu prywatnego z interesem publicznym priorytet dla systemu tego systemu prawnego – przynajmniej w aspekcie ochrony jej prawa do prywatności”, s. 239).

Z niezrozumiałych powodów Doktorantka stosuje formę „Ustawa Zasadnicza” (np. s. 14). Pisanie tej frazy z dużych liter nie ma żadnego uzasadnienia. Od 1997 r. Konstytucja nie jest już ustawą, zwrot używany przez autorkę należy więc do żargonu zawodowego, co na pewno nie daje powodu do używania dużych liter. Przy okazji wypada też zauważyć, iż Doktorantka powołuje omawiany akt jako „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1998 nr 78, poz. 483”, zapominając o wskazaniu, iż Konstytucja z 1997 r. była zmieniana i sprostowana.

Pani Paula Białkowska dobrze dokumentuje przebieg pracy badawczej, co znajduje odzwierciedlenie w rzetelnie sporządzanych odsyłaczach.

3. Ocena merytoryczna

Treść pracy zasługuje na pozytywną ocenę merytoryczną. W przypadku każdej pracy naukowej najważniejsze jest to, czy jej autor wykazuje zdolność do dostrzegania problemów, stawiania pytania, podejmowania dyskusji naukowej, czy potrafi formułować samodzielnie tezy badawcze i ich bronić? Bez wątpienia, Pani Paula Białkowska posiada te predyspozycje. Tezy Doktorantki są rzeczowe, logicznie uzasadnione. Niewątpliwie, wielkim walorem pracy jest podjęcie trudnego, stawiającego duże wyzwanie intelektualne tematu i dokonanie udanej próby zajęcia własnego stanowiska wobec złożonych problemów prawnych. Zastosowanie metody prawnooporównawczej radykalnie wzbogaca perspektywę poznawczą nakierowaną na regulacje krajowe. Należy docenić nakład pracy i rzetelność Autorki w szczegółowym przedstawieniu stanu prawa i kultury prawnej w USA. Pomyślne dokonanie i udokumentowanie związanych z tym czynności badawczych, samo w sobie stanowi przesłankę do pozytywnej oceny pracy Pani Pauli Białkowskiej. Ogólnie biorąc, recenzowana rozprawa stanowi dzieło wartościowe, stanowi znaczący wkład do dyskusji nad instytucjami państwa i prawa.

Stwierdzam, iż przychylam się zarówno do generalnie ujętej linii argumentacji prezentowanej przez Autorkę, jak i do większości szczegółowych tez sformułowanych w tekście recenzowanej pracy.

Niemniej, ponieważ istotą aktywności naukowej jest dyskusja nad postawionymi problemami, dlatego też rolą recenzenta jest przekazanie wszelkich, nasuwających się spostrzeżeń, wątpliwości i uwag polemicznych.

Uwagi krytyczne dotyczą przede wszystkim zakresu realizacji niektórych celów badawczych. Autorka stwierdziła we „Wstępie”, iż „głównym celem pracy jest ocena skuteczności przyjętych obecnie regulacji chroniących tajemnicę adwokacką”.

Odnosząc się do realizacji tego celu Doktorantka podnosi zaś w „Zakończeniu”, iż „Wydaje się, że na podstawowe pytanie zadane we Wstępie o efektywność gwarancji tajemnicy adwokackiej w prawie polskim należy odpowiedzieć przecząco”. Jest to bardzo ostro postawiona teza, można powiedzieć – ciężki zarzut pod adresem całego systemu. Gdyby wziąć tę tezę za dobrą monetę, powinna budzić grozę. Wszak Autorka twierdzi, że zaufanie klienta do adwokata jest bezpodstawne, ponieważ tajemnica adwokacja nie jest efektywnie chroniona! Na szczęście, tezę tę można łatwo sfalsyfikować.

Jak już wspomniałem wyżej, problemem jest już mylenie przez Autorkę pojęć efektywności i skuteczności. Jednak dużo większym problemem jest gołosłowność w/w tezy, zawartej we wnioskach pracy. Nie wiadomo, na jakich danych Autorka opiera się pisząc, iż gwarancje tajemnicy adwokackiej w prawie polskim są nieefektywne. W całej pracy, Doktorantka powołuje się tylko jeden raz na jakiekolwiek dane pisząc, iż „z danych udostępnionych mi przez organy Adwokatury oraz z orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że w zdecydowanej większości za naruszenie tajemnicy adwokackiej orzeka się karę upomnienia. Prowadzi to do rozbieżności pomiędzy ustawowo i deontologicznie deklarowaną rangą tajemnicy a dolegliwością kar wymierzanych za jej pogwałcenie” (s. 238). Jednak czy można w oparciu o takie dane (których Autorka w pracy nie prezentuje!), wyciągać wniosek o braku efektywności gwarancji tajemnicy adwokackiej w prawie polskim? Z pewnością nie, dane te są po prostu zbyt fragmentaryczne. Dlatego powołanej wyżej tezy nie można uznać za udowodnioną.

Co więcej, w ogóle nie należy traktować jej jako głównej tezy pracy. Zawarta w niej deklaracja co do zamiaru badawczego stoi bowiem w kolizji z pozostałą treścią pracy, która odnosi się do innego celu badawczego (porównanie porządków prawnych – polskiego i USA),

który został osiągnięty. Przyjmuje, iż zdanie „głównym celem pracy jest ocena skuteczności przyjętych obecnie regulacji chroniących tajemnicę adwokacką” zostało przez Autorkę zgłoszone, po prostu, zbyt pochopnie i nie oddaje celów poznawczych, jakie sobie postawiła, i jakie mogła realnie osiągnąć.

Podobnie interpretuję deklarację Autorki, iż jej zamiarem jest „wyłonienie wartości (...) w prawie nadrzędnych” (w kontekście konfliktu między interesem indywidualnym, a zbiorowym). Z pewnością celem Doktorantki nie było rozstrzygnięcie o prymacie określonych wartości, ale sformułowanie diagnozy na temat tego, jakie wartości są respektowane w obu porządkach prawnych.

Tu Autorka dokonuje wartościowych konkluzji uniwersalnych pisząc, iż „Analiza zarówno prawa polskiego jak i amerykańskiego pozwala wnioskować, iż cenione są w nich podobne wartości takie jak: lojalność, zaufanie oraz prywatność, a co za tym idzie – poczucie swobody jednostki w wyrażaniu swoich myśli, spostrzeżeń i przekazywaniu prawnikowi stosownych informacji. Pomimo jednak teoretycznej deklaracji wzmożonej ich ochrony, w praktyce często nad interesem jednostki dominuje interes publiczny. (...) w USA regulacje przyzwalające na ewentualne działania inwigilacyjne są zawężone do niezbędnego minimum, a wymiar sprawiedliwości stoi na straży tajemnic prawnie chronionych, dopuszczając ingerencję w prawo do prywatności jedynie przy zachowaniu ostrożności oraz minimalizacji ingerencji w poufne dane (...). Na gruncie tego systemu bowiem niedopuszczalne jest uchylene tajemnicy adwokackiej z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości. W orzecznictwie amerykańskim takie postępowanie uznawane byłoby za tożsame z przyznaniem się do słabości wymiaru sprawiedliwości oraz jego metod pozyskiwania materiału dowodowego”.

Najgłębiej do istoty omawianego konfliktu wartości Doktorantka sięgnęła na str.

s. 119 pisząc, iż „...w Stanach Zjednoczonych kontekst konfliktu interesu jednostki oraz interesu publicznego jest diametralnie różny od tego, rozpatrywanego w prawie polskim. W naszym rodzimym systemie prawnym jest to niejako konflikt słabszej jednostki wobec silniejszej władzy publicznej oraz organów wymiaru sprawiedliwości. W ten konflikt wpisuje się również opozycja zasady jawności w stosunku do tajemnicy adwokackiej. W prawie amerykańskim rozgrywa się inna „wojna” – mianowicie pomiędzy interesem partykularnym, reprezentowanym przez silne jednostki ekonomiczne oraz interesem publicznym, czyli dobrem całego społeczeństwa. W tym wypadku istnieje zagrożenie dominacji interesu prywatnego – jednostek stojących na czele wielkich korporacji, które mogą stać się kolejną, nieformalną władzą nad interesem bezbronного ludu”.

Są to bardzo istotne spostrzeżenia i wypada żałować, iż Autorka nie odniosła ich do szerszej bazy piśmiennictwa, tudzież faktograficznej.

Na koniec zmuszony jestem odnieść się do dwóch wypadków powołania się, przez Autorkę, na mój własny dorobek. Niestety, w obu wypadkach wolałbym, aby Doktorantka nie powoływała się na mnie w ogóle, ponieważ w obu wypadkach Autorka znacząco wypaczyła sens moich twierdzeń.

Na s. 93 rozprawy Pani Paula Białkowska, powołując się na moją publikację „Dobra (korzyści) pozyskiwane dzięki normom praw administracyjnego, a funkcje administracji” (ss. 23-36) [w:] „Dobra chronione w prawie administracyjnym” (praca zbiorowa pod red. Z. Duniewskiej), Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, ss. 447 pisze, iż *...P. Chmielnicki ponadto wskazuje, że utrwalanie za pomocą prawa całych schematów działania odnoszone jest właśnie do dóbr i wartości zasługujących na akceptację, „co budzi zaufanie i nie powinno być kwestionowane, gdyż jest „dobre”*”. Fragment mojej wypowiedzi został wyrwany z kontekstu i sprawia, w tej postaci, wrażenie głosu ograniczonego doktrynera, który zaprzecza potrzebie prowadzenia dyskursu. A oto rzeczony fragment w pełnej postaci:

Kiedy mówimy, że prawo chroni jakieś dobra, czy wartości, nawiązujemy do określeń budujących dodatnio nacechowane skojarzenia emocjonalne. „Dobrom”, czy „wartościom” przydajemy bowiem znaczenie pozytywne. Używając tych określeń, przesądzamy zatem z góry, iż poszczególne rozwiązania dylematów decyzyjnych, jak i całe schematy działania utrwalane za pomocą prawa odnoszą się do ochrony czegoś, co zasługuje na akceptację, co budzi zaufanie, co nie powinno być kwestionowane ... gdyż jest „dobre”. Budując takie skojarzenia niekoniecznie pozostajemy jednak w zgodzie z refleksją naukową na temat tego, czym są „dobra” i co – właściwie – jest przedmiotem ochrony prawnej.

Jeszcze gorzej przedstawia się kwestia powołania się na moje stanowisko w zakresie definiowania sankcji prawnych. Doktorantka, na s. 183 powołuje moją publikację pt. „Sankcje publicznoprawne jako sposób formalizacji reguł określających wypłaty i koszty działania” (ss. 31-53) [w:] „Sankcje administracyjne” (praca zbiorowa pod red. M. Stahl, R. Lewickiej i M. Lewickiego), Wyd. Oficyna Wolters Kluwer business, Warszawa 2011, ss. 769) w taki sposób: *„Sankcja, jak zauważa P. Chmielnicki, rozumiana jest jako negatywne następstwo zachowania niezgodnego z normą prawną i kojarzona z dolegliwością, złem oraz przymusem. Ponadto sankcja może być wymierzana w sposób zinstytucjonalizowany – sankcja skupiona, a także może polegać na spontanicznym bojkocie towarzyskim czy też*

ekonomicznym – wówczas zwana jest sankcją rozsianą. (...).Sankcja administracyjna to, najprościej rzecz ujmując, rodzaj dolegliwości i wywierania presji przymusem państwowym”.

Cytaty dobrane przez Panią Paulę Białkowską sugerują, iż jestem zwolennikiem tradycyjnego, XIX – wiecznego, doktrynalnego podejścia do desygnatów pojęcia sankcja. Nie jest to zgodne z moimi poglądami, które zostały szeroko wyłożone w powołanym artykule, a ich sens oddaje inny fragment tego opracowania:

„Sankcje administracyjne definiowane w sposób tradycyjny, jako rodzaj dolegliwości i wywierania presji przymusem państwowym, w rzeczywistości stanowią tylko jeden z rodzajów sankcji występujących w prawie administracyjnym. Drugim rodzajem sankcji w prawie administracyjnym są sankcje pozytywne. W tym miejscu konieczne jest odniesienie się do cytowanej wyżej propozycji terminologicznej w postaci pojęcia „gratyfikacje”. Propozycja ta ma istotne – z mojego punktu widzenia – wady, które przemawiają za jej odrzuceniem. Mianowicie, według proponowanej konwencji terminologicznej, gratyfikacja nadal nie jest sankcją, konwencja ta utrwała więc niepotrzebnie pewien sposób myślenia, wyróżniający negatywnie prawo na tle innych nauk społecznych. Sugeruje, że norma może być sankcjonowana tylko negatywnie. Tymczasem, według stanowiska omówionego w niniejszej publikacji, sankcja pozytywna to tak samo sankcja prawna, jak i sankcja negatywna”.

Zwracam się do Autorki, aby – jeśli dojdzie do publikacji recenzowanej rozprawy – dokonała odpowiednich zmian w tekście i poglądy moje przedstawiła zgodnie z ich prawdziwym znaczeniem.

4. Podsumowanie

Ogólna ocena pracy jest bez wątpienia pozytywna, co pragnę jeszcze raz podkreślić. Recenzowana rozprawa stanowi dowód, że jej Autorka potrafi sprostać wymaganiom, jakie można stawiać przed pracą naukową. Wysoka jakość wnioskowania, doniosłe znaczenie naukowe społeczne omawianych kwestii uzasadniają pogląd, iż praca Pani Pauli Białkowskiej zasługuje na publikację.

